

Oceny i omówienia

JERZY HOLZER: *Europa zimnej wojny*, Wydawnictwo Znak, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2012, 1088 ss.

Zimna wojna należy na szczęście do epok zamkniętych, przynajmniej pod względem formalnym. Można przyjąć ten pogląd za trafny tylko przy zastrzeżeniu, że nie będziemy zajmować się skutkami wydarzeń z tego okresu. O ile więc polityczne ramy zimnej wojny nie jest tak trudno wyznaczać, o tyle znacznie trudniej wskazać na cezury czasowe w przypadku efektów ekonomicznych i społecznych. Spójrzmy choćby na proces transformacji ustrojowo-gospodarczej w krajach Europy Wschodniej. Czy faktycznie zakończył się on wraz z akcesją części z nich do Unii Europejskiej? Ale przecież nie wszystkie państwa wybrały tę samą drogę. Poza tym skutki zmian zachodzące w ich strukturach gospodarczych były znacznie bardziej dalekosiężne. Przyglądając się konsekwencjom społecznym zimnowojennego podziału, można by wydłużać jeszcze bardziej ten okres – nawet do momentu, kiedy nie zniknie ostatni *homo sovieticus*. Należy przy tym pamiętać, że myśleniem, a zwłaszcza postawami, zostały zarażone przecież kolejne pokolenia, nawet urodzone już w nowej rzeczywistości. Można mieć jednak nadzieję, że globalizacja szybciej wymazuje złe przyzwyczajenia dziedziczone z dawnych czasów.

W ostatnich latach nie powinniśmy narzekać na brak opracowań w języku polskim o charakterze ogólnym, dotyczących okresu zimnej wojny (zarówno polskich, jak i obcych autorów). Do najważniejszych książek bez wątpienia należy *Zimna wojna. Historia podzielonego świata* wybitnego amerykańskiego eksperta tej epoki – Johna Lewisa Gaddisa¹, który jednak prowadzi fascynującą narrację o wymiarze globalnym, najczęściej z perspektywy supermocarstw (a szczególnie amerykańskiej). Praca Jerzego Holzera *Europa zimnej wojny* jest raczej polską odpowiedzią na znakomitą książkę brytyjskiego badacza, przedwcześnie zmarłego, Tony’ego Judta pt.: *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*², która z wielką dozą subiektywizmu śledziła polityczne, ale zwłaszcza społeczne dzieje Starego Kontynentu, wybiegając nawet półtorej dekady poza *annus mirabilis* – rok 1989. W książce Holzera znajdziemy znacznie więcej obiektywnych ujęć (nie znaczy, że mniej ciekawych), ale również mocno zarysowaną polską (wschodnią) optykę zimnowojennych wydarzeń.

Dlatego po lekturze prac Gaddisa czy Judta warto zajrzeć do *Europy zimnej wojny*, książki napisanej przez Jerzego Holzera – nie tylko ikony polskiej historiografii, ale także działacza

¹ J.L. Gaddis, *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, Kraków 2007.

² T. Judt, *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, Poznań 2008.

społecznego. Od końca lat 70. był związany z opozycją antykomunistyczną: współpracował z Komitetem Obrony Robotników i Solidarnością, został internowany w stanie wojennym. Tytuły profesorskie zaczął zdobywać już po okresie zimnej wojny. Pracował na Uniwersytecie Warszawskim, w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk i *Collegium Civitas*, wykładał w kilku uniwersytetach niemieckich. Wśród jego najważniejszych prac należy wymienić pierwszą książkę historyczną na temat Solidarności: *Solidarność 1980-1981. Geneza i historia* (1983 r.) wydaną poza oficjalnym obiegiem (już w 1990 r. wraz z Krzysztofem Leskim opublikował *Solidarność w podziemiu*). W nowszym dorobku Holzera znajdujemy *Komunizm w Europie. Dzieje ruchu i systemy władzy* (2000 r., wydana także w języku niemieckim) oraz monumentalną *Europę wojen 1914-1945* (2008 r.), którą można uznać za pogłębiony wstęp do *Europy zimnej wojny*. W dorobku Holzera należy także zauważyć *Historię Polski* (napisaną wspólnie z Michałem Tymowskim i Janem Kieniewiczem). Ta doskonała synteza, wydana po raz pierwszy w 1986 r. przez niszowe Editions Spotkania, doprowadzała dzieje Polski do lat 80. XX w. Autorzy umiejętnie osadzali wydarzenia polityczne w otoczeniu zjawisk społecznych i kulturowych. Takie ujęcie tematu było wówczas nowatorskie. W ogóle w latach 80. trudno było znaleźć w miarę obiektywną historię Polski, zwłaszcza jej dziejów najnowszych.

Autor monumentalnej *Europy zimnej wojny* ma odmienne od powszechnie przyjętych postrzeganie trwającej niemal pół wieku epoki po II wojnie światowej. Nie zgadza się, by traktować ją jako odrębną całość, ani okres przejściowy³. Uważa, że jest to fragment „epoki wielkiego europejskiego kryzysu XX wieku, rozpoczętego wybuchem pierwszej wojny światowej w 1914 roku, a być może zamkniętego wydarzeniami lat 1989 i 1990” (s. 12). Autor tego typu syntezy może sobie pozwolić na określenie „być może”, choć nie jest konsekwentny w zamknięciu opisywanego okresu. Nie kończy narracji na powołaniu pierwszego niekomunistycznego rządu w Polsce, zburzeniu muru berlińskiego, aksamitnej rewolucji w Czechosłowacji, zjednoczeniu Niemiec czy rozpadzie ZSRR, ale wydłuża opis jeszcze o kilka lat. Rozdział 43. pt. *Rozkład Związku Radzieckiego* kończy datą 22 stycznia 1993 r. (w momencie uchwalenia Karty Wspólnoty Niepodległych Państw). Z kolei ostatnim zapisanym rokiem rozdziału 44. zatytułowanego *Upadek Jugosławii* jest 1995 (masakra w Srebrenicy), ale autor pisze też o usamodzielnieniu się Czarnogóry i Kosowa, co oznacza, że niepostrzeżenie wprowadza nas już w trzecie milenium.

Więcej precyzji przydałoby się również w wy tłumaczeniu momentu początku zimnej wojny. W latach 1945-1949 bowiem mieliśmy do czynienia z wydarzeniami, które z jednej strony dzieliły Europę, ale z drugiej strony też inspirowały do zacieśniania współpracy i uruchamiały integrację w jej zachodniej części. *Summa summarum* rok 1945 nie jest oczywistą cezurą rozpoczęcia nowego konfliktu. Holzer zadaje ponadto fundamentalne pytanie: „Czy podzielona i skonfliktowana Europa mogła zwiastować nową epokę?” (s. 12). Podzielam te wątpliwości, aczkolwiek miałem niedosyt, że autor przy okazji nie przywołał ani razu amerykańskiego polityka Bernarda Barucha, który 16 kwietnia 1947 r. użył po raz pierwszy określenia „zimna wojna”. Pokazuje to, że Holzer przesunął akcenty na przebieg tego konfliktu w Europie, ale także nie potraktował politycznego opisu jako priorytetowy.

³ Przywołuje przy tym słowa Tony’ego Judta. W cytacie z jego *Powojnia* wkraść się jednak istotny błąd. Zamiast lat 1945-1989, w książce Holzera błędnie zapisano lata 1949-1989 (s. 12). Por. T. Judt, *op. cit.*, s. 14.

W *Słowie od Autora* zresztą to dokładnie tłumaczy. Podkreśla tam, że dla właściwego opisanego rywalizacji zimnowojennej nie można rezygnować z uwzględnienia historii gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Faktycznie, na 55 rozdziałów książki co najmniej 20 poświęcone jest problemom gospodarki obu obozów, znaczeniu ich kultury, przestrzeganiu praw człowieka, kwestiom religijnym, problemom etnicznym, ale też życiu codziennemu w kapitalizmie i socjalizmie. Piszę „co najmniej”, ponieważ część spraw społecznych i gospodarczych mieściła się w głównym nurcie opisu historii politycznej. Holzer uprawia więc historię totalną, która przybliży fakty, procesy czy przemiany w sposób wielowymiarowy.

Drugim głównym celem, który przyświecał autorowi, było uwzględnienie w dziejowym procesie, w miarę równomiernie, różnych regionów Starego Kontynentu, zwłaszcza tych dotąd traktowanych po macoszemu jak: Europa Środkowo-Wschodnia, Południowo-Wschodnia i Wschodnia. Holzer z pewnością rozumie, że Stary Kontynent „To dwa lub trzy światy złożone z istnień i obszarów odmiennie ukształtowanych przez historię”⁴, ale nie chce, by zachodziły drastyczne dysproporcje w ich opisie. Faktycznie, odnajdujemy kilkanaście rozdziałów poświęconych całkowicie wschodniej części Europy (*sensu largo*).

Pisanie syntez nie należy do zadań najłatwiejszych. Trzeba przeprowadzić odpowiednią selekcję materiału, nie można przy tym zapominać o doniosłych zjawiskach, przełomowych zwrotach sytuacji, czy kluczowych postaciach. Gigantyczna praca Holzera jest zaiste twórczą syntezą, jednocześnie doskonałą interpretacją tego wielowątkowego czasu w historii Starego Kontynentu. Olbrzymi materiał bibliograficzny, liczne cytaty, ilustracja przykładami, masę detali (także statystycznych) sprawia, że na wiele momentów zimnowojennych dziejów patrzymy z nowej perspektywy. A to, co jest szczególnie cenne w recenzowanej książce, to właśnie wielość perspektyw. Wprawdzie autor zastrzega, że korzystał, obok ojczystych opracowań, „tylko” z literatury anglojęzycznej, niemieckiej, rosyjskiej, francuskiej i czeskiej (obficie, choć dodaje, że z jednej publikacji), to jednak czytając książkę możemy poznać kierunek myślenia zarówno zachodniego (w tym też zróżnicowanego – od Szwecji po Stany Zjednoczone), jak i wschodniego.

Trudno byłoby czytać tak obszerną pracę, krytycznie spoglądając na wszystkie rozdziały, czy ich części. Fragmenty dotyczące politycznych kwestii są zagęszczone dokumentacyjnymi odnośnikami, ale obok raportów czy analiz znajdujemy odtajnione listy czy uwagi decydentów z tamtych czasów. W recenzji, w zgodzie ze swoją specjalizacją, skupię się tylko na kilku wątkach ekonomicznych. Ta pierwsza część wydaje się być skromna (rozumiem to jednak – książki nie można było rozciągać w nieskończoność), ale konkluzje autora uważam na ogół za trafne – na pewno są wyważone. Nieco szerzej Holzer zajmuje się tematem społecznej gospodarki rynkowej Republiki Federalnej Niemiec w czasach urzędowania na stanowisku kanclerskim Ludwiga Erharda (1963-1966). Autor nie zgadza się z tezą, iż kraj ten stał się protagonistą tendencji neoliberalnych, wymieniając skrupulatnie sfery zabezpieczeń społecznych w zachodnich Niemczech w latach 50. i 60. Za uproszczenie uznał też stwierdzenie, że socjaldemokraci od czasów dojścia do władzy (niestety w książce i tu wkraśl się błąd – nie chodzi bowiem o koniec lat 70., ale o dekadę wcześniej wraz z sukcesem wyborczym Willy’ego Brandta w 1969 r.) pozostawali pod wpływami keynesizmu, a kolejną politykę

⁴ To zdanie Henriego Hausera cytuje Fernand Braudel w: *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, Warszawa 2004, t. I, s. 201.

gospodarczą RFN zaczął charakteryzować zwrot w kierunku monetaryzmu. Holzer dostrzegał wprawdzie przesuwanie akcentów w wyborze instrumentów ekonomicznych przez poszczególne ekipy rządowe, ale nie widział zasadniczych zwrotów w tej polityce (s. 311).

Podobnych zmian w polityce gospodarczej niekoniecznie należy też według autora upatrywać w czasach rządów Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii (1979-1990). Holzer zastanawia się, czy faktycznie otwarta została era neoliberalizmu. Cytuje m.in. Waltera Laquera, który przewrotnie „klasyfikował” Thatcher jako orędowniczkę szkoły Keynesa, skoro wydatki publiczne pod jej rządami rosły. Jednak Holzer zwraca słusznie uwagę, że to powstrzymanie inflacji – twarda polityka monetarna – godziła najbardziej w keynesizm. Oznaczało to faktyczne przesunięcie priorytetów nowej ekipy rządzącej i decyzje cięcia subwencji, ograniczenia aktywności związków zawodowych czy przeprowadzanie prywatyzacji. Po prezentacji zasad i przejawów thatcheryzmu, Holzer przytacza tezę Judta – jednego z krytyków neoliberalizmu, który w konkluzji pisał, że rządy premier wyrządziły poważne szkody brytyjskiemu życiu publicznemu. Autor *Europy zimnej wojny* nie opowiada się ideologicznie ani za państwem liberalnym, ani za państwem opiekuńczym. Stara się jednak szukać pozytywów w działaniach Thatcher. Píše m.in., że „Katastrofa finansowa lub zadłużenie ciążące na przyszłych pokoleniach wyrządziłyby długofalowo ogromne straty tkance życia publicznego. Trudno też uznać, że rządy konserwatystów podważały podstawy państwa opiekuńczego” (s. 719).

Holzer w wielu innych miejscach krytycznie podchodzi nawet do opinii autorytetów z danej dziedziny, odważnie rozprawia się z naukowymi stereotypami, szczególnie na uwagę zasługuje jego „korespondencja” ze wspomnianym Tonym Judtem, a także z Timothyem Gartonem Ashem, Ivanem Berendem, Ulrichem Herbertem, Geofreym Hoskingiem, Klaussem Schroederem czy szwedzkim badaczem Göranem Therbornem. W związku z tym od czasu do czasu spotykamy w książce zdanie zaczynające się pytaniem: czy prawdziwe jest stwierdzenie – na przykład, że życie codzienne dekadę po II wojnie światowej było na podobnym poziomie jak pół wieku wcześniej (jak chciałby cytowany już Judt, co skłania mnie do powtórzenia, że książka Holzera w istocie rozprawia się z silnym subiektywizmem brytyjskiego historyka). Autor *Europy zimnej wojny* unika jednak wyraźnej konfrontacji – raczej píše, że zgadza się tylko w części lub że warto spojrzeć na problem z nieco innej perspektywy.

W częściach gospodarczych aż roi się od danych statystycznych. Holzer twórczo je zestawia. Stara się porównywać sytuację mieszkańców w poszczególnych dekadach oraz w różnych częściach Europy. Na podkreślenie zasługują rozdziały 53. i 54. zatytułowane: *Państwo biurokratyczne i opiekuńcze na Zachodzie i Wschodzie* oraz *Społeczeństwa konsumpcyjne na Zachodzie i Wschodzie*. Z jednej strony możemy sobie unaocznnić skalę i skutki budowy *welfare state*, również w modelowym wydaniu skandynawskim. Z drugiej strony możemy prześledzić, do jakich granic rozrosły się pakiety socjalne w obozie socjalistycznym. Dzięki zestawieniom Holzera dowiemy się np. ile trwał urlop macierzyński w Albanii, jak długo trzeba było pracować, by kupić telewizor kolorowy czy samochód osobowy w NRD i RFN. I w tym obszarze w największym stopniu widać było dysproporcje między różnymi częściami Europy, nie w konsumpcji produktów spożywczych, ale technologicznych gadżetów (termin w bloku socjalistycznym nieznanym przed końcem zimnej wojny). Holzer też słusznie wnioskuję, że „Pracownicy w krajach bloku radzieckiego mieli mniej czasu wolnego i mniej finansowych możliwości korzystania z niego” (s. 1032).

W tak obszernym opracowaniu trudno uniknąć błędów. Kiedy porównamy podobne edycje amerykańskie, lista osób, którym dziękuje autor liczy często więcej niż stronę. W Polsce zwykle musimy sobie radzić sami. Nie wszystko jesteśmy w stanie sprawdzić, zawieramy więc bezkrytycznie autorom innych opracowań, czasami niesłusznie. W książce Holzera czytamy np., że trudne jest rozstrzygnięcie określenia miejsca Europy w światowej gospodarce. Zgadza się, że w okresie zimnej wojny Europa (jako całość) niewiele straciła pod względem pozycji w handlu międzynarodowym. Natomiast istotne były zmiany w udziale w światowym produkcie. Czytamy u Holzera (za Geroldem Ambrosiusem i Williamem Hubbardem), że „Na początku XX wieku jej (Europy – R.M.) udział w światowym produkcie wynosił więcej niż połowę. Po wojnach i kryzysach w 1950 r. spadł do 37 procent, ale w rezultacie cudu gospodarczego na zachodzie Europy i forsownego rozwoju na jej wschodzie pod koniec lat siedemdziesiątych znów przekroczył połowę” (s. 16). Te dane są dalekie od realiów, zwłaszcza jeśli zestawimy je z materiałem zebrany przez jednego z największych historyków gospodarczych przełomu wieków Angusa Maddisona. Owszem, udział Europy w światowym produkcie na początku ubiegłego wieku wynosił około 50 procent, a w połowie wieku *circa* 40 procent (wraz z ZSRR), ale w kolejnych dekadach nieznacznie, ale jednak stale spadał. W połowie lat 70. wynosił około 38 procent, by na koniec zimnej wojny spaść do około 30 procent⁵. To jednak dość duże rozpiętości.

Holzer zdecydował się sięgać po wiele cytatów. Oceniam taką metodę jako dobry wybór, tym bardziej że autor selekcjonował opinie, z którymi się identyfikował, ale też te, z którymi polemizował. Znacznie więcej znajdziemy w książce cytatów eksperckich niż głosów bohaterów i świadków historii. Przyjmując, że opracowanie jest adresowane też do tych, którzy o zimnej wojnie wiedzą jeszcze niewiele, uważam, że proporcje powinny być inne. Oczekiwałbym raczej, że zdania historyków, politologów, czy socjologów będą w mniejszości. Rozumiem jednak autora, który nie chciał być narażony na oskarżenia o korzystanie z cudzego dorobku. Metoda stosowania wyraźnie oznaczonych cytatów jest jednak dobrym przykładem dla młodych badaczy, chętnie niekiedy przywłaszczających sobie myśli innych autorów.

W bardzo krótkim zakończeniu autor dzieli się też swoimi przemyśleniami na temat przyszłości. Odrzuca kategorycznie tezę o „końcu historii” i nie wierzy, że Europejczycy będą mogli funkcjonować w świecie bez konfliktów. Myślę, że nikt z poważnych czytelników nie oczekiwał, by taką książkę zakończyć stwierdzeniem, że mieszkańcy Starego Kontynentu będą żyli odtąd długo i szczęśliwie (s. 1049), jednak miałem nadzieję na jakąś lekcję historii. Choćby taką, by pokazać, że dzięki pamięci o m.in. dramatach zimnej wojny, doświadczenia aktualnego globalnego kryzysu, który przecież tak mocno dotknął Europę, nie będą nigdy porównywalne ze skutkami wielkiego kryzysu z lat 30. XX w., który przyczynił się do wybuchu wojny, a następnie politycznego klinczu na pięć dekad. Podkreślę – bardzo mi się podobała odpowiedź Holzera na *Powojnie* Judta. W zdecydowanej większości przypadków należy uznać argumenty polskiego autora za bardziej wyważone, a wnioski za bardziej stonowane, jednak to lakoniczne zakończenie razi. Dlatego wolę bardziej przemyślany i nieco dydaktyczny epilog brytyjskiego myśliciela, który pisał: „jeżeli przeszłość Europy ma nadal nadawać obecnej Europie ostrzegawcze znaczenie i moralny cel – to trzeba będzie nauczać o niej na nowo każde następne pokolenie. Unia Europejska może być reakcją na historię, ale nigdy nie może stać się jej substytutem”⁶. Po zapoznaniu się z wielkim dziełem Holzera

⁵ A. Maddison, *The World Economy: A Millennial Perspective*, Paris 2002, s. 127.

⁶ T. Judt, *op. cit.*, s. 965.

musimy więc szukać wniosków na własną rękę. Autor dał nam tu wolne pole, choć niestety zaraził sceptycyzmem.

Na koniec gratuluję wydawnictwom wyboru świetnej okładki. Na czarno-białym zdjęciu możemy zobaczyć (choć nie na pierwszym planie) jeden z najbardziej oczywistych symboli zimnej wojny. Nie zobaczymy jednak Bramy Brandenburskiej za zasiekami, ani słynnych fotografii pokazujących burzenie wewnętrznej granicy niemieckiej. W kadrze widzimy stojącego tyłem mężczyznę na trójkołowcu na Bernauer Strasse, machającego ponad wielkim murem do Berlińczyków ze Wschodu. Fotografia wykonana została we wrześniu 1961 r., niecały miesiąc od rozpoczęcia budowy muru (13 sierpnia 1961 r.). Okładka słusznie wskazuje, że w książce Holzera spodziewać się można w równym stopniu politycznych, jak i społecznych wątków z tak skomplikowanego półwiecza dziejów Starego Kontynentu.

Rafał Matera

MATTHIAS WEBER, BURKHARD OLSCHOWSKY, IVAN A. PETRANSKÝ, ATTILA PÓK, ANDRZEJ PRZEWOŹNIK (Hg.): *Erinnerungsorte in Ostmitteleuropa. Erfahrungen der Vergangenheit und Perspektiven*, Oldenburg: Bundesinstitut für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa 2011 (Schriften des Bundesinstituts für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa, Bd. 42; Schriften des Europäischen Netzwerks Erinnerung und Solidarität, Bd. 1)¹, 388 ss.

Europejska Sieć Pamięć i Solidarność, założona przez ministrów kultury Niemiec, Polski, Słowacji i Węgier na początku 2005 r., która po perturbacjach politycznych rozpoczęła działalność pod koniec 2009 r., doczekała się w końcu pierwszej publikacji. Jest nią zbiór artykułów poświęconych miejscom pamięci w Europie Środkowo-Wschodniej, który odwołuje się do zorganizowanej w styczniu 2008 r. na warszawskim Zamku Królewskim konferencji pod tym samym tytułem².

W tomie zachowano układ poszczególnych sesji konferencji, ale zabrakło zapisu dyskusji panelowych i innych debat, czyli tych elementów, które są często najważniejszym, ale i najbardziej ulotnym fragmentem takich spotkań. Cała publikacja została podzielona na cztery części. We wprowadzeniu do tematyki tomu znajdują się dwa teksty autorstwa Matthiasa Weбера i Krzysztofa Pomiana. Pierwszy przypomina założenia teorii Pierre'a Nory oraz kataloguje europejskie już badania za pomocą tej aparatury pojęciowej. Autor podkreśla szczególną rolę pamięci we Wschodniej Europie, która z racji przynależności licznych miejsc

¹ Wersja niemieckojęzyczna omówienia (w formie elektronicznej) ukazała się na łamach: „Germano-Polonica. Newsletter der Kommission für die Geschichte der Deutschen in Polen”, Ausgabe 3 (August 2012).

² Sprawozdanie zob.: P.O. Loew, *Tagungsbericht Erinnerungsorte in Ostmitteleuropa. Erfahrungen der Vergangenheit und Perspektiven*. 11.01.2008-13.01.2008, Warschau, in: H-Soz-u-Kult, 19.02.2008, <<http://hsozkult.geschichte.hu-berlin.de/tagungsberichte/id=1910>>. [7.06.2012].